

Janina Kostkiewicz¹  <https://orcid.org/0000-0003-2291-886X>

Uniwersytet Jagielloński

PEDAGOGIKA KONSERWATYWNA: KORZENIE – TOŻSAMOŚĆ – MISJA (WYBRANE WĄTKI)

Conservative Pedagogy: Roots – Identity – Mission (Selected Issues)

S u m m a r y: The aim of this article is to reconstruct selected threads of conservative pedagogy in terms of its roots, identity and the mission it could fulfil. Concerning the roots (sources) – according to the assumption of many of its representatives that conservative pedagogy without religion does not exist – its connections with Catholicism are indicated. The references to identity are linked to the accepted understanding of conservatism – thus the concepts of education that make up and are represented by conservative pedagogy are diverse. What they have in common is anti-socialism and anti-liberalism. In social upbringing, starting from the assumption that society is rational and has a will (as recognised by R. Scruton, among others), conservative pedagogy has the opportunity to undertake the mission of building the socio-cultural identity of a nation. Will a pedagogy colonised by one educational ideology manage to unleash its conservative variety so that this one, without the support of a political project, can establish itself in the pedagogical market? Will *homo sovieticus* not threaten this mission? Experiencing it in the public space unfortunately nullifies this mission in favour of total solutions leaving aside the need to rebuild the fractured identity of the Polish nation and the decayed culture.

Ke y w o r d s: conservative pedagogy, sources of pedagogy, identity, mission of pedagogy

¹ Prof. dr hab. Janina Kostkiewicz – pedagog, profesor w Instytucie Pedagogiki na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego; przewodnicząca Rady Dyscypliny Pedagogika UJ; od roku 2014 prowadzi coroczne Ogólnopolskie Seminarium Polskiej Myśli Pedagogicznej; założycielka i redaktor naczelna czasopisma *Polska Myśl Pedagogiczna*. Adres do korespondencji: Instytut Pedagogiki UJ, ul. Batorego 12, p. 12, 31-135 Kraków; e-mail: janina.kostkiewicz@uj.edu.pl.

„Cichocki starał się dowieść, że konserwatyzm wcale nie musi wiązać się z tradycjonalizmem, nie musi ślepo bronić dawnych sposobów działania i z góry odrzucać wszelkich nowości. Konserwatyzm – argumentował – nie musi być reaktywny, to znaczy bierny, defensywny i reakcyjny, lecz może być afirmatywny, to znaczy aktywny, ofensywny [...]. «Konserwatyzm musi uwolnić się od dylematów rewolucja–tradycja, oświecenie–romantyzm i odwołać się do filozofii politycznej lub teologii politycznej»”.

Paweł Rojek, *Awangardowy konserwatyzm*, s. 11.

Wprowadzenie

W latach 2021 i 2022 w Instytucie Pedagogiki Uniwersytetu Jagiellońskiego zainspirowałam kolejno VII² i VIII³ Seminarium Polskiej Myśli Pedagogicznej – oba poświęcone konserwatywnej myśli pedagogicznej w Polsce. Inicjatywa ta wynikała z niepokoju intelektualnego związanego z dominacją w polskiej przestrzeni akademickiej pedagogiki krytycznej (opierającej się na neomarksizmie) i pedagogik mających swe źródło w (neo)liberalnych ideologiach edukacyjnych. Sytuacja ta jest o tyle niepokojąca, o ile skutkuje brakiem miejsca dla zrównoważonego dyskursu między odmiennymi nurtami pedagogiki, o ile prowadzi do eliminacji konserwatywnych czy katolickich nurtów pedagogicznych. Zagrożenie to potwierdza fakt ogłoszenia kolonizacji pedagogiki przez pedagogikę krytyczną (neomarksistowską) oraz uznanie tego stanu rzeczy za coś, co nie jest „niczym złym”⁴. Obrazu pedagogicznego środowiska akademickiego dopełniają restrykcje, które dotknęły Profesora Aleksandra Nalaskowskiego⁵ i Profesor Ewę Budzyńską⁶, a także liczne przypadki

² Na VII Seminarium nt. „Konserwatywna myśl pedagogiczna w Polsce – mapowanie pola badawczego” referaty wygłosili m.in.: Bogdan Szlachta – „Istota i główne nurty konserwatyizmu”; Bogusław Śliwerski – „Podejście konserwatystów w Rzeczpospolitej po 1989 roku do polityki oświatowej”; Janina Kostkiewicz – „Co znaczy konserwatyzm w myśli pedagogicznej?”; Marek Rembierz – „*Conservatio est continua creatio*. O pożytkach z konserwatywnego namysłu dla rozwoju myśli pedagogicznej i ryzyku jej petryfikacji”; Anna Sajdak-Burska – „Meandry myśli konserwatywnej w polskiej teorii kształcenia”.

³ W trakcie VIII Seminarium wygłoszono m.in. następujące referaty: Bogusław Śliwerski – „Pedagogika konserwatywna we współczesnej systematyce polskiej myśli pedagogicznej”; Stanisław Gałkowski – „Między konserwatyzmem a rewolucją kulturalną. Antynomie koncepcji Floriana Znanińskiego”; Dominika Jagielska – „Pedagogiczny wymiar konserwatyizmu Józefa Szujskiego”; Anna Sajdak-Burska – „Nowoczesna szkoła konserwatywna. Pułapki skrajności”; Janina Kostkiewicz – „Oferta edukacyjna młodych polskich konserwatystów lat 90. XX wieku – zaprzepaszczone szanse czy inspiracja dla pedagogicznej awangardy?”.

⁴ Rafał Włodarczyk, „Kolonizacje. Pedagogika krytyczna w okresie transformacji ustrojowej w Polsce (część pierwsza)”. *Przegląd Pedagogiczny* 1 (2021): 9–41.

⁵ Zob. np.: <https://torun.naszemiasto.pl/torun-prof-aleksander-nalaskowski-zostal-ukarany-przez-umk/ar/c5-9246937> [dostęp: 12.12.2023].

⁶ Zob.: <https://ordoiuris.pl/edukacja/komisja-dyscyplinarna-niejednomyslana-w-sprawie-prof-budzynskiej> [dostęp: 12.12.2023].

dyskryminacji pedagogów konserwatywnych i katolickich, mniej nagłośnione w mass mediach. Refleksja nad powyżej opisanym stanem współczesnej pedagogiki i jej akademickich reprezentantów rodzi następujące pytanie: czy pedagogom spoza nurtu lewicowo-liberalnego pozostał już tylko konserwatyzm awangardowy (w rozumieniu zaproponowanym przez J. Kostkiewicz)?⁷

Jak interpretować konstatację tej treści, dlaczego konserwatywna myśl pedagogiczna ma przyjmować miano awangardy? Wobec edukacji charakterystycznej dla cywilizacji łacińskiej i jej chrześcijańskich tradycji rzecz ma się przecież odwrotnie: niedawno to edukacyjne pomysły Nowej Lewicy uznawano za awangardowe. Czy w zasygnalizowanej sytuacji kategoria awangardowego konserwatyizmu oznacza, że sięganie po tradycję i jej katolickie wartości graniczy z dokonaniem aktu skrajnie niepopularnego, ekscentrycznego, zasługującego tym samym na miano „awangardy”?

W kwestii ogłoszenia tradycji polskiej i europejskiej mianem awangardy konieczne są pewne dopowiedzenia: oczywiście nie chodzi o to, że pedagodzy konserwatywni chcą być awangardą. Problem wygenerowany został przez obecne w sferze publicznej zjawisko „odwracania znaczeń” tradycyjnych wartości; przez marginalizację nurtu pedagogiki konserwatywnej i katolickiej na rzecz krytycznej i neoliberalnej, czego dowodzi nie tylko ogłoszona kolonizacja [konstatacja o swoistym „odwróceniu ról” europejskich tradycji chrześcijańskich (łacińskich) i wojujących socjalizmów pochodzi z obserwacji praktyk akademickich].

Przyjęcie przez tradycję pedagogiczną roli awangardy zaproponowałam, posiłkując się zastosowaniem koncepcji cech awangardowego konserwatyizmu sformułowanych przez Pawła Rojka, który stwierdził, że „awangardowy konserwatyzm” oznacza: 1) absolutną nowatorskość, twórczość i skrajną niepopularność – a w konsekwencji niechęć i pogardę⁸ ze strony przedstawicieli opcji dominującej; 2) realizację ideału o cechach transcendentnych w immanentnej, ziemskiej rzeczywistości; 3) współpracę i twórcze zaangażowanie człowieka w realizację transcendentnego ideału⁹. Zaistnienie tej charakterystyki kryteriów „myśli awangardowej” pozwala na wyostrzenie opisu sytuacji pedagogiki tradycyjnej (konserwatywnej i katolickiej).

W polskiej pedagogice „awangardowy konserwatyzm” oznacza edukację na kanwie cywilizacji łacińskiej; edukację powiązaną z religią wyznawaną przez wychowanków i jej obecność w przestrzeni szkoły – łącznie z etyką i moralnością niesioną przez religię. Z wymienionych przez Rojka cech awangardowego konserwatyizmu

⁷ Janina Kostkiewicz, „Edukacja, która ocala i tworzy: pozostał już tylko awangardowy konserwatyzm”. *Polska Myśl Pedagogiczna* 8 (2022): 61–78. Pojęcie „awangardowy konserwatyzm” pochodzi od Zbigniewa Warpechowskiego, który użył tego terminu – jak pisze – na przekór swojemu środowisku, przyznając się do swojej awangardowości łącznie ze zdeklarowaniem wiary w Boga i Kościół swoich przodków. Ponadto oświadczył, że nie widzi w tym żadnej sprzeczności. Zob. Zbigniew Warpechowski, *Statecznik* (Lublin: Labirynt 2 – Wydawnictwo L-Print, 2004).

⁸ Paweł Rojek, *Awangardowy konserwatyzm. Idea polska w późnej nowoczesności* (Kraków: Ośrodek Myśli Politycznej, 2016), 186.

⁹ Tamże, 187.

elementem najbardziej „zmuszającym” do ogłoszenia pedagogiki konserwatywnej awangardą jest jej „skrajna niepopularność”. Strefy niepopularności i jej skutki zostały wskazane w opublikowanym wcześniej artykule¹⁰ w sposób ogólny. Dziś konieczna wydaje się pogłębiona diagnoza aktualnego stanu tej rzeczywistości.

Wyznaczenie pedagogice konserwatywnej roli awangardy wraz ze wszystkimi tego konsekwencjami, sformułowanymi przez Pawła Rojka i Zbigniewa Werpachowskiego, odbywa się przy bardzo wąskiej dyskusji nad tym faktem. Mała jest również znajomość założeń pedagogiki konserwatywnej i różnych możliwości jej manifestowania się w praktyce. Taki stan rzeczy rodzi potrzebę rekonstrukcji nurtu pedagogiki, która była (i w wielu miejscach nadal jest) obecna w praktyce edukacyjnej, będąc jednocześnie nieobecną w naukowej literaturze pedagogicznej. Niniejszy artykuł ma na celu rekonstrukcję wybranych wątków pedagogiki konserwatywnej w zakresie jej korzeni, tożsamości, a także misji, jaką mogłaby pełnić w społeczeństwie.

Realizacja owego celu pośrednio przysłuży się wolności dokonywania wyborów, jakie pedagodzy winni dawać/pokazywać swoim wychowankom. W czasie, który minął po „zmianie 1989 roku”, niestety nie zbudowaliśmy społeczeństwa dającego równe szanse konserwatywnym i lewicowo-liberalnym ideologiom edukacyjnym, o czym zaświadcza „udana” kolonizacja. Widmo „jedynie słusznego” nurtu pedagogicznego polaryzuje społeczeństwo – lekarstwem jest pokonanie syndromu *homo sovieticus*, a zadanie to stoi przed pedagogiką.

Korzenie pedagogiki¹¹ konserwatywnej – założeniowość religijna

Konserwatyści eksponują przedpolityczny charakter religii, moralności, twórczości duchowej oraz instytucji małżeństwa i rodziny, które wypływają z godności człowieka jako *imago Dei*. Uznają także konieczność zabezpieczenia i możliwości wypełnienia celu każdej z nich. Za Arystotelesem podkreślają społeczny charakter natury ludzkiej, a za chrześcijańską teologią polityczną – nadprzyrodzone pochodzenie władzy,

¹⁰ Kostkiewicz, „Edukacja, która ocala i tworzy”.

¹¹ Nie otwierając dyskusji nad rozumieniem pedagogiki jako dyscypliny naukowej, przyjmuję definicję sformułowaną przez Andrzeja Niesiołowskiego: „Pedagogika to całościowy kształt dyscyplin naukowych, teoretyczno-poznawczych i normatywnych (etycznych i technicznych), zajmujących się kształtowaniem i samokształtowaniem człowieka (niezależnie od jego wieku) w interesie jego własnym i społeczności, do których należy”. Janina Kostkiewicz, „Wprowadzenie: Zarys pedagogiki ogólnej Andrzeja Niesiołowskiego – o koncepcji i jej rękopisie powstałym w niemieckich oflagach”. W: Andrzej Niesiołowski, *Zarys pedagogiki ogólnej. Rękopisy z oflagu*. Odczytanie i opracowanie Janina Kostkiewicz (Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2017), 57.

której zadaniem jest strzeżenie prawa Bożego. Można powiedzieć, że u podstaw każdego problemu podejmowanego przez konserwatystę leży kwestia religijna¹².

W literaturze dotyczącej zagadnienia „katolicyzm a konserwatyzm” związków między nimi należy szukać, śledząc twórców i ich pisma (droga ta wydaje się metodologicznie najwłaściwsza). Pytanie o katolickie „korzenie” pedagogiki konserwatywnej trzeba poprzedzić pytaniem o ich obecność w konserwatyźmie. Tu na czoło wysuwa się rola wyznaczana szeroko rozumianemu wychowaniu jako podstawowemu czynnikowi pozwalającemu kształtować społeczeństwo rozwijające się według reguł konserwatywnych. Próba rekonstrukcji pedagogiki konserwatywnej domaga się naświetlenia problemu „katolicyzm a konserwatyzm”, bowiem wiele katolickich koncepcji wychowania wydaje się spełniać założenia konserwatyźmu (w jego wybranym rozumieniu – o czym dalej).

Zanim odniesiemy się do kwestii religii w konserwatyźmie, należy podkreślić, iż współcześnie różnie się ją komentuje, niekiedy dość swobodnie. Marcin Król pisze, że w Polsce w XX wieku konserwatyści z reguły byli religijni, ale dla żadnego z nich „religia nie stanowiła ani punktu odniesienia, ani źródła poglądów politycznych”¹³. Fakt ten M. Król odnosi do myśli politycznej – i tylko w takim znaczeniu można się zgodzić z jego konstatacją z roku 2014. Znacznie wcześniej, bo w pracy wydanej w 1982 roku¹⁴, pisał, że świadomym konserwatystą zostawał ten, kto opowiadał się „za religią katolicką jako podstawą światopoglądu, [...] ewolucją przeciw rewolucji, tradycją jako źródłem zasad i praw życia społecznego”¹⁵ i zarazem przeciwstawiał się dekreutowaniu tej sfery. W innym miejscu stwierdza, że krytyczny konserwatyzm Zygmunta Krasieńskiego współbrzmiał z upodobaniami stańczyków, gdy upatrywali w nim nadziei na uporządkowanie związków między wiarą katolicką a przemianami społecznymi. Oceniając stosunek stańczyków do katolicyzmu, Marcin Król wskazuje na nadanie katolicyzmowi roli politycznej: po wojnie francusko-pruskiej i po kongresie berlińskim sprawa polska przestała być jakimkolwiek przedmiotem zainteresowania w polityce zachodniej. W tej sytuacji pojawiła się kwestia jedności interesu polskiego z katolickim – możliwość uznawania Polski za rezerwar wartości katolickich, tradycyjnie obecnych w cywilizacji łacińskiej. Uznano więc, że nie wolno przyjmować tradycji wschodniej ani nowych trendów zachodnich, bowiem tylko przy sprawie katolicyzmu (jako obchodzącej świat) sprawa polska w końcu wypłynie. Ponadto stańczycy podobno nie wierzyli „w możliwość powstania trwałej rzeczywistości społecznej niezagwarantowanej

¹² Jacek Bartyzel, „Konserwatyzm”. W: *Powszechna encyklopedia filozofii*, tom 5 (Lublin: PTTA, 2004), 808.

¹³ Marcin Król, „Polska myśl konserwatywna 1918–1939”. W: *Konserwatyści polscy 1918–1939. Wybór pism*. Wprowadzenie i redakcja naukowa Marcin Król (Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, 2014), 30.

¹⁴ *Stańczycy. Antologia myśli społecznej i politycznej konserwatystów krakowskich*. Wybór tekstów, przedmowa i przypisy Marcin Król (Warszawa: PAX, 1982).

¹⁵ Marcin Król, „Przedmowa: Polska myśl konserwatywna”. W: *Stańczycy. Antologia*, 6.

przez odniesienie do Opatrzności¹⁶. Tu trzeba dodać, że koncepcja konserwatyizmu stańczyków i ich całościowa postawa były bardzo bolesne dla wielu im współczesnych¹⁷. Swego rodzaju interesowność tej postawy potwierdzi między innymi zmiana stosunku do religii. Trwałość stania przy katolicyzmie nie będzie u stańczyków już tak zdecydowana i jawnie deklarowana, gdy od końca lat 70. XIX wieku rozwiną ideę trójlojalizmu oznaczającą dla nich w praktyce uprzywilejowaną pozycję w hierarchii społeczno-politycznej, połączoną z rezygnacją z idei narodowo-niepodległościowych. Wybory stańczyków, którym niestety można przypisać miano „pseudoeelit Krakowa” – nawet z dzisiejszej perspektywy – jawią się jako poprawnościowe (wobec obcej władzy) i cyniczne. Można tak twierdzić, zważywszy na cierpienie ludności polskiej w zaborze austriackim, gdzie metodą zarządzania uczyniono niewyobrażalną dziś biedę, uderzającą szczególnie w dzieci. Krytyczna ocena politycznej strategii stańczyków nie dyskwalifikuje konserwatyizmu jako takiego, bowiem jej treść – lojalność wobec wroga własnej nacji – jest jego zdecydowaną antytezą.

Istotne i jednoznaczne stanowisko w kwestii „katolicyzm a konserwatyzm” wypracował Wincenty Kosiakiewicz. Jego teza: „konserwatyzm całą swoją doktrynę zawdzięcza katolicyzmowi”¹⁸, po raz pierwszy ukazała się w kwietniowo-majowym zeszycie „Ateneum Kapłańskiego” w 1914 roku. Kosiakiewicz ogłosił ją na łamach pisma redagowanego przez profesorów Włocławskiego Seminarium Duchownego, by tym samym otrzymać potwierdzenie zgodności ogłoszonych najogólniejszych zadań konserwatyizmu z katolickimi dogmatami religijnymi. Ich rozwinięcie zawarł w pracy *Katolicyzm a konserwatyzm*. Daje ona okazję do poszukiwania związków między nimi w kwestiach odnoszących się do wychowania. O zadaniach konserwatyizmu Kosiakiewicz pisze tak: „Zachować z dorobku ludzkości to wszystko, co jest użytecznością, dobrem, pokrzepieniem, pomocą, podporą, zdobyczą istotną – i tylko to, co nie unieruchamia ludzkości, nie hamuje jej [...], ostrzega przed zbyt kosztownym ryzykiem, zbyt pociągającym błędem, zbyt lekkomyślnym uniesieniem”¹⁹. Autor ten wyższość katolicyzmu – w stosunku do innych religii, nawet chrześcijańskich – widzi w umiejętności o c a l e n i a, przechowania i podania do użytku powszechnego tego wszystkiego, co świat starożytny dobrego stworzył (prawa rzymskiego, sztuki i filozofii greckiej). Katolicyzm ideę powszechności uczynił ideałem powszechności, a zachowując łacinę, potwierdził potrzebę języka powszechnego. I chociaż Kosiakiewicz bliski jest twierdzenia, że

¹⁶ Tamże, 27.

¹⁷ Stefan Buszczyński, *Obrona sponiewieranego narodu*. Tomy I–IV, wyd. II (Kraków: Nakładem komitetu, 1894).

¹⁸ Wincenty Kosiakiewicz, *Katolicyzm a konserwatyzm* (Warszawa: Skład główny u Gebethnera i Wolffa, 1914), „Biblioteka Konserwatysty nr 4”, 5.

¹⁹ Tamże, 11.

wszystko, co dobre w konserwatyźmie, wcześniej już pojawiło się w katolicyźmie, zadaje jednak pytanie o różnice między nimi.

Pierwszą widzi w tym, że cały katolicyźm to kultura – praca myśli i woli nad ślepą naturą, syntetyzowanie mnóstwa wpływów i wysiłków wychowawczych. Praktyczne oddziaływanie katolicyźmu regulowane jest przez najbardziej wykończoną z istniejących w świecie doktryn (katolicką), która stanowi wzór spoiści, a jej cele są absolutnie jasne. Konserwatyźm zaś nie tylko nie jest spójny, lecz także nie istnieją na to większe szanse z powodu różnic w narodowych proweniencjach. Kosiakiewicz sceptycznie odnosi się do jego tez propagowanych przez Anglików, łącznie z mową Edmunda Burke'a wygłoszoną w maju 1790 roku, krytykującą francuskich jakobinów, która to – jak chępią się Anglicy – zapoczątkowała konserwatyźm. Wymieniając z kolei Josepha de Maistre'a, podkreśla, że także Polska w tym czasie „rodzi wielkiego konserwatystę, jednego z największych, jakich wydał wiek i świat w ogóle, Zygmunta Krasieńskiego”²⁰.

Przez całe XIX stulecie nie brakowało w Europie myśli konserwatywnej, jednak przytłamsił ją „wicher demokratyczny” – pisze Kosiakiewicz. Wśród nurtów, które zniekształciła specyfika nacji, podaje filozofię i socjologię niemiecką, bowiem okazały się zbyt pruskie: przeniknięte egoizmem, cynizmem i przemocą. Brak im szlachetnej formy o oddziaływaniu wychowawczym; brak delikatności i obrazu wartego zachowania dla potomnych. Z polskiej perspektywy za cenniejszy dla budowania doktryny konserwatywnej uznaje wkład Francuzów. O polskich konserwatystach mówi, że działali nazbyt instynktownie: „Ani Krasieński, ani Andrzej Zamojski, ani Ludwik Górski, wielcy konserwatysty, nie zdołali stworzyć u nas szkoły. Społeczeństwo znajdowało się przez cały wiek pod urokiem doktryn demokratycznych”²¹. Ich żniwem nazywa powstanie roku 1863. Zarzuca stańczykom, że zakładając „Przegląd Polski”, ogłosili go demokratycznym. Polskie grupy konserwatystów (mowa o połowie XIX wieku) nazywały siebie kołem krakowskim, autonomistami, realistami etc., konsekwentnie unikając słowa „konserwatyźm”. Dopiero rok 1896 – pisze Kosiakiewicz – kiedy to „Jaworski, dwóch Górskich, Krzyżanowski i Hupka założyli krakowski «Klub konserwatywny», przyniósł taką możliwość”²². Cała nadzieja naszego zwolennika konserwatyźmu upadła, bowiem założyciel tej formacji na uroczystym otwarciu oświadczył, że jest to klub demokratyczny. Kosiakiewicz wskazuje na podobne konflikty pojęciowe dotyczące na przykład Katolickiej Partii Belgii – jej hasła wolnościowe, walka z socjalistami i liberałami nadały jej konserwatywny profil, a mimo to nazywała się katolicką.

Kosiakiewicz zadaje pytanie: dlaczego konserwatyźm na przełomie XIX i XX wieku jest pojęciem skompromitowanym? Jedną z przyczyn widzi w braku społecznej

²⁰ Tamże, 16.

²¹ Tamże, 21.

²² Tamże, 39.

świadomości odnośnie do jego istoty. Wiedzę o konserwatyzmie proponuje szerzyć w kręgach ludzi wykształconych. Chociaż wśród polskich konserwatystów dostrzega wielu katolickich kapłanów, to na ogół większość będąca poza tym kręgiem nie rozumie, że konserwatyzm stworzyła myśl katolicka; że konserwatyzm od Kościoła zaczerpnął swoją mądrość; że to, co w konserwatyzmie zasadnicze, pochodzi od katolicyzmu, prócz świętości, która należy wyłącznie do religii²³.

Jak bardzo konserwatyzm jest związany z katolicyzmem? Kosiakiewicz opisuje ten związek następująco: konserwatyzm w krajach niekatolickich nie osiągnie pożądanej równowagi, bo nie będzie siłą dostatecznie moralną. Przykładowo konserwatyzm angielski wykoślawia się poprzez nieprzyznawanie autonomii Irlandczykom. Konserwatyzm pruski – wchodząc w instytucje demokratyczne i prześladowając Kościół katolicki, wyrzucając ludność polską z jej historycznych siedzib, naruszając prawa własności – okazuje się jeszcze gorszą wersją. Konserwatyzm francuski czyni zaś wysiłki, by osiągnąć harmonię z katolicyzmem i ma się dobrze, zachowując ciągłość tradycji. Jego błędem jest jednak zwalczanie się różnych frakcji w narodowo-katolickiej przestrzeni. Nie wchodząc we współczesną Kosiakiewiczowi dyskusję polityczną – można jego pogląd na sprawę wzajemnych relacji „konserwatyzm–katolicyzm” sprowadzić do tego, że doktryna konserwatywna niewywodząca się ze źródeł historycznego doświadczenia Kościoła jest konserwatyżmem nieuświadomionym. Analiza katolicyzmu i konserwatyżmu prowadzi do twierdzenia o potrzebie poszukiwania harmonii między nimi²⁴.

Analiza sytuacji w państwach europejskich prowadzi cytowanego autora do wniosku, że cały „katolicyzm jest niewątpliwie konserwatyżmem, w znaczeniu idealnym i nawet ideowym tego terminu, w tym, co jest jego zasadą i celem. [...]. Konserwatyżm [...] nie jest natomiast cały katolicyżmem”²⁵ – chociaż narodził się z niego i wykształcił pod skrzydłami Kościoła. Potwierdza się to w odniesieniu do narodów, które odłączyły się od Kościoła – nie wszystkie przestały być konserwatywne w życiu publicznym (Anglia, Szwecja). Ich konserwatyżm jednak „nie ma na sobie piętna świętości” charakterystycznego dla Kościoła. Konstatacja mówiąca o tym, że konserwatyżm nie byłby możliwy bez katolicyzmu, jest u Kosiakiewicza bardzo głęboka – stwierdza on, że gdyby nie było żadnych polskich konserwatystów, to Kościół mógłby podjąć się ich wychowania i wsparcia ich we wprowadzeniu w czyn dążeń z samej istoty konserwatywnych²⁶.

Idąc dalej tropem uznanych polskich konserwatystów, widzimy ich – najczęściej bardzo głębokie – związki z katolicyzmem. Ks. Walerian Kalinka CR (1826–1886)

²³ Tamże, 24.

²⁴ Tamże, 31–33.

²⁵ Tamże, 46.

²⁶ Tamże, 46–48.

wywodzący się grona założycieli Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego pisze książkę *Męczeństwo św. Stanisława i jego znaczenie w dziejach narodu*²⁷, wydaje opis objawień Najświętszej Maryi Panny w Gietrzwałdzie²⁸. Religia katolicka stanowi podłoże społeczno-kulturowe dzieła Jadwigi z Działyńskich Zamoyskiej (1831–1923), reprezentującej środowisko jednej z dwóch głównych grup polskiego konserwatywnego XIX wieku – Hotelu Lambert. Zamoyska, niewątpliwa konserwatystka i autorka takiej koncepcji wychowania powtarzała, że wiara, by była zwycięska, musi być nieskazitelna, odporna na trendy kulturowe i próby relatywizmu. Podkreślała, że ważna jest dziś „nie jakaś zreformowana wersja religii, lecz istotowo niezmienną, objawioną religią”²⁹. Wykładając swoją koncepcję wychowania, pisała:

Skład apostolski obejmuje w dwunastu artykułach wszystko to, w co dla zbawienia powinniśmy wierzyć. Kościół zobowiązuje katolików do nauczania się i częstszego powtarzania artykułów wiary i nie dopuszcza do Sakramentów dzieci niedostatecznie o nich pouczone. [...] tak jak nie można pominąć jednej zgłoski w danym wyrazie, ażeby jego całości i znaczenia nie zmienić, tak samo, naruszając jakąkolwiek część nauki Kościoła, [...] całość się narusza, traci się światło i wszystkie korzyści z prawdy płynące³⁰.

Ogląd katolickich korzeni konserwatywnego i zarazem pedagogiki konserwatywnej pokazuje, że katolicyzm także „pośrednimi” drogami brał udział w budowaniu myślenia pedagogicznego. Nie wiadomo, czy świadomie, lecz działało się to z udziałem wychowania w „nurcie Bartyzela” – jak pisze Bogdan Szlachta – korzystającym szerzej niż inne z katolickiej refleksji nad państwem³¹. Otóż w gronie krakowskim, u „stańczyków”, u Jaworskiego i Bobrzyńskiego na pierwszym miejscu stają nie społeczeństwo i jego wola (jak proponował m.in. Roger Scruton³²), ale władza je organizująca i wskazani przez wspólnotę jej reprezentanci. Ten kierunek skutkował będzie nurtem koncepcji wychowania państwowego.

Katolicka refleksja nad państwem, współgrająca z Bartyzelowym „zaczynaniem od fundamentów” (czyli od edukacji człowieka), a nie „od dachu” (czyli projektu politycznego), wydaje się logiczna³³, ponadto uzasadnia niezbędną i mocną pozycję pedagogiki. Jej praktykowanie napotyka jednak na kulturowy terror, który w Polsce w roku 2023 gwałtownie przyśpieszył (obserwowany jako nadmierna

²⁷ Walerian Kalinka, *Męczeństwo św. Stanisława i jego znaczenie w dziejach narodu* (Kraków: W.L. Anczyc, 1879).

²⁸ Tenże, *Najświętsza Maryja Pana w Gietrzwałdzie* (Kraków: Drukarnia Kazneckiego, 1879).

²⁹ Zbigniew Babicki, Janina Kostkiewicz, Grzegorz Kucharczyk, Bogusław Śliwerski, *Jadwiga z Działyńskich Zamoyska (1831–1923) – działaczka społeczno-religijna* (Kraków: Impuls, 2023), 17–32.

³⁰ Jadwiga Zamoyska [Zakład Kórnicki], *O wychowaniu* (Poznań: Nakładem Biblioteki Kórnickiej, 1937), 59–60.

³¹ Bogdan Szlachta, *Z dziejów polskiego konserwatywnego* (Kraków: Wydawnictwo DANTE s.c., 2000).

³² Kostkiewicz, „Edukacja, która ocala i tworzy”.

³³ Szlachta, *Z dziejów polskiego konserwatywnego*, 218.

autocenzura naukowców, dziennikarzy, nauczycieli, księży etc.). Poprawność polityczna o lewicowym profilu odczuwana na skalę globalną tłumi drogę rozwoju pedagogiki konserwatywnej, choćby tylko w warstwie teoretycznej. Wzmacnia tym samym powstanie – jak nazwał to zjawisko B. Szlachta – kolejnej sejmokracji ustanawiającej święte rządy partii politycznych, nawet wbrew interesom narodu³⁴ jako wspólnoty.

Milczącą poprawność Europejczyków potwierdzają najwybitniejsi humaniści. Chantal Delsol pisze, że duch dzisiejszych czasów nie jest duchem buntu ani krytyki, lecz rezygnacji – rezygnacji z postępu, pewności, prawdy, nadziei; wstydzi się „królowania człowieka”. Przy tym wszystkim ustępuje, wycofuje się, porzuca, pozbywa się wszystkiego, co można by poddać krytyce³⁵. Maria Boużyk i Stanisław Chrobak sądzą, że opisany przez Ch. Delsol klimat kulturowy – choćby niszowo – stwarza pedagogom szansę rozwinięcia teorii i praktyki pedagogicznej o profilu konserwatywnym³⁶. Swoje rozważania ogniskują wokół antropologii teocentrycznej, u z n a j ą c ją za czynnik kwalifikujący pedagogikę jako konserwatywną. Opierając się na tekstach Andrzeja Maryniarczyka, którego myśl filozoficzna pozostaje w nurcie klasycznej metafizyki, pozwalają zarazem dostrzec istotę antropologicznego teocentryzmu poza teologią³⁷ – zatem i w pedagogicznych relacjach człowiek–Bóg. Religijnych korzeni pedagogiki konserwatywnej można szukać w wielu koncepcjach europejskich. Konserwatywna myśl wychowawcza, zawarta w wiążącej się z chrześcijaństwem pedagogice kultury Friedricha Wilhelma Foerстера³⁸, po długim milczeniu Niemców nad tą myślą i ku zaskoczeniu osób znających historię europejskiej myśli pedagogicznej znowu znajduje swoje nowe odczytania³⁹.

Elementy tożsamości

U podstaw pedagogiki konserwatywnej – podobnie jak u podstaw pedagogiki krytycznej, (neo)liberalnej – znajduje się adekwatna ideologia edukacyjna⁴⁰. Gerald L. Gutek wymienia wśród innych także konserwatyzm (podobnie jak

³⁴ Tamże, 222.

³⁵ Chantal Delsol, *Czas wyrzeczenia*, tłum. Grażyna Majcher (Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 2020), 15–16.

³⁶ Maria M. Boużyk, Stanisław Chrobak, „Problem teocentrycznej antropologii w filozoficznej myśli Andrzeja Maryniarczyka SDB, jako przyczynek do identyfikacji współczesnego nurtu konserwatywnego w polskiej pedagogice”. *Polska Myśl Pedagogiczna* 8 (2022), s. 103–127.

³⁷ Tamże.

³⁸ Janina Kostkiewicz, *Wychowanie do wolności wyboru. Ponadczasowy wymiar pedagogiki Fryderyka Wilhelma Foerстера*, wyd. II zmienione i poszerzone (Kraków: Impuls, 2008).

³⁹ Alexander Maier, „Die ‚Entdeckung‘ der Jugend durch die Pädagogik Friedrich Wilhelm Foersters im Spannungsfeld von natürlicher Kraft und christlicher Idealität”. *Historia scholastica* 1 (2022): 101–126.

⁴⁰ Można też uznać – pisze Marcin Król – że konserwatyzm nie jest ideologią, lecz stylem życia publicznego, że stanowi korektę demokracji, i w konsekwencji dojść do wniosku, że „nie straciła znaczenia idea

neomarksizm czy liberalizm). W tym miejscu stajemy w punkcie, w którym rozchodzą się drogi konserwatywności w polityce i konserwatywności w edukacji – pedagogiki konserwatywnej. Edukacja bowiem – powołując się na Marcina Króla – nie może (jak polityka) pominąć kwestii moralnych. Mówiąc o ideologiach edukacyjnych, dołączam do tego grona pedagogów (twórców powyższych ideologii⁴¹), którzy twierdzą, że edukacja neutralna światopoglądowo (pomijająca kwestię moralności) nie jest możliwa. Jak w każdej koncepcji pedagogicznej, specyfika pedagogiki konserwatywnej zaczyna się w jej filozoficzno-ideologicznej założeniowości.

Antropologiczna założeniowość teorii konserwatywnych uwzględnia prawdę o grzechu pierworodnym lub socjopolityczny realizm – przypomina Bartyzel. Inaczej niż oświeceniowy optymizm nie hołubi mitu o „szlachetnym”, dobrym z natury „dzikusie”, dla którego najlepsze jest życie w nietkniętej ludzką ręką naturze. Konserwatyści uznają kulturę za niezbędny czynnik rozwojowy człowieka. Natomiast w naturze ludzkiej widzą „pierwiastek zła” i ta jej skłonność (między innymi) powoduje uznawanie niezbędności autorytetu Boga i wszelkich innych. W tej sytuacji zadaniem władzy jest stanie na straży porządku i sprawiedliwości. W konserwatyźmie dostrzega się współzależność pomiędzy siłą autorytetu miłości, autorytetu moralno-religijnego, a siłą autorytetu politycznego legitymizującego się sankcjami. Rdzeniem filozofii społecznej konserwatyźmu jest organicyzm polegający na pojmowaniu narodu (społeczeństwa) i państwa jako organicznej całości, wprawdzie złożonej z wielu elementów (grup i warstw), ale będącej moralną i duchową jednością. Swoje istnienie zawdzięcza ona kumulującej się mądrości⁴².

Celem edukacji konserwatywnej (wychowania i kształcenia) jest uzyskanie przez wychowanków poczucia kulturowej tożsamości – i tu wchodzimy w jej aksjologię. Wprowadzanie wychowanka w kulturową tożsamość odbywa się poprzez program oparty na systemie tradycyjnych wartości, które najlepiej przenoszone są przez nauczanie literatury i historii, języka, religii. W procesie wchodzenia w kulturę jednostka identyfikuje się z grupą pochodzenia i staje się jej częścią. Szkoła jako skarbnica wartości kulturowych stanowi miejsce przekazu dorobku duchowego i materialnego ludzkości.

Henryk Krzeczkowski, poproszony o podanie definicji konserwatyźmu, stwierdził, że to zadanie niewykonalne; że główną jego cechą jest łatwa rozpoznawalność

racji stanu, czyli oddzielenia polityki od moralności, a tym bardziej nie straciła znaczenia idea oddzielenia polityki od ideologii, która przecież zawsze stanowi formę moralności publicznej” (Król, „Polska myśl konserwatywna”, 29).

⁴¹ Rozumienie ideologii nie może się tu sprowadzać do ujęć marksistowskich – przyjmuję za: Dominika Jagielska, Janina Kostkiewicz, *Pedagogika humanizmu społecznego Andrzeja Niesiołowskiego* (Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2015), 104–136.

⁴² Jacek Bartyzel, „Konserwatyźm”. W: *Powszechna encyklopedia filozofii*, tom 5 (Lublin: PTTA, 2014), 808.

oraz całkowita niepodatność na wszelkie próby klasyfikacji; że obezwładnia on różnorodnością swych wcieleń; że wydaje się oczywisty, a zarazem pozostaje nieuchwytny⁴³. Konserwatyzm zatem niejedno ma oblicze – podobnie jest (może być) z koncepcjami pedagogiki zbudowanymi z jego udziałem. By otworzyć tę przestrzeń, warto nakreślić przynajmniej jego ogólne granice i oddać sens myśli konserwatywnej. Próba Ryszarda Legutki rozjaśnia ten problem i zarazem mierzy się z niewykonalnym w kwestii granic i sensu tej myśli⁴⁴. Legutko twierdzi, że w kolejnych rozumieniach konserwatyizmu jego reprezentantom chodzi o:

- 1) rzeczywistość w rozumieniu wiecznym – konserwatywne jest to, co stanowi „najbardziej fundamentalny składnik rzeczywistości”;
- 2) rzeczywistość jako długi proces historyczny, czyli pewną całość „kulturową wytworzoną historycznie”;
- 3) rzeczywistość aktualną i doświadczaną, czyli świat „życia codziennego grupy i jednostki”.

W pierwszym rozumieniu konserwatyizmu jest mowa o świecie, jaki jawi się w tym doświadczeniu ludzkim, które najpełniej wyrażają religia zwracająca nas ku transcendencji oraz filozofia stająca wobec prawd wiecznych i do nich zmierzająca. Konserwatyści pragnący ożywić ten rodzaj doświadczenia dowodzą, że uległo ono osłabieniu pod naporem myślenia funkcjonalnego i historycznego. Konserwatyści, chcąc ów obszar odzyskać dla człowieka, występują więc nie tyle w obronie świata, który przeminął, ile w obronie tego, co wszelkiemu przemijaniu winno się opierać. Jest to dążenie do przywrócenia dominującej roli powszechnych i na zawsze związanych z kondycją ludzką składników doświadczenia.

Z tak stawianego zadania może jedynie wynikać ogólna zasada, że ludzie „angażujący się w takie przekształcenia winni mieć świadomość istnienia wiecznych miar i ostatecznych odniesień, które są nieobecne w zwykłej politycznej pragmatyce, a bez której owa pragmatyka może okazać się destrukcyjna”⁴⁵. Tutaj – twierdzi Legutko – bardziej stosowne i zgodne z potocznymi odczuciami wydaje się wyłączenie polityki ze sfery wiecznych norm. Taki m o r a l n y k o n s e r w a t y z m nie musiałby pociągać za sobą konserwatyizmu politycznego i oznaczałby jedynie wiarę w istnienie trwałego ładu moralnego. Lecz myślenie polityczne kategoriami wiecznych norm – pisze Legutko – może łatwo przerodzić się w apodyktyczny projekt reform politycznych.

⁴³ Mariusz Nowak, *Umiarkowany konserwatysta wobec XIX-wiecznych przemian socjopolitycznych w Europie Zachodniej w świetle piśmiennictwa Henryka Lisickiego* (Kielce: Wydawnictwo Uniwersytetu Jana Kochanowskiego, 2022).

⁴⁴ Ryszard Legutko, *Trzy konserwatyzy*, <https://www.omp.org.pl/artukul.php?artykul=31> [dostęp: 16.03.2022].

⁴⁵ Tamże. Artykuł w publikacji internetowej nie ma numeracji stron.

Jak widać, ani konserwatywny moralizm powstrzymujący się od projektów ustrojowych i ograniczający do obrony trwałego ładu etycznego, ani konserwatywny instytucjonalny zmierzający do ustalenia trwałych ram ustrojowych nie wydają się stanowiskami zadowolającymi⁴⁶.

Być może konserwatyści pragnący narzucić prawdy wieczne przypominają despotów chcących narzucić społeczeństwu odległe dla nich rygory. Skłonności te biorą się również z konsekwentnego eliminowania wszelkich nieprzekraczalnych norm⁴⁷. Aby uniknąć obu zarzutów, konserwatywny broniący rzeczy wiecznych zwykle kieruje swoją uwagę na dziedziny mające jedynie pośredni wpływ na politykę. Są to dziedziny formujące świadomość człowieka, przede wszystkim kultura i oświata, z pedagogiką jako dyscypliną naukową w tle.

Pedagogika brałaby wówczas na siebie rolę nauki ograniczającej politykę nie metodami przymusu politycznego, lecz poprzez ogólną atmosferę duchową wytworzoną dzięki edukacji i kulturze.

Ślepy na wartości utilitaryzm polityczny krzewiący dowolność byłby niemożliwy, gdyż ludzie tworzący instytucje i kształtujący życie publiczne, czy to jako politycy, czy jako ich wyborcy, tkwiliby w konserwatywnej obyczajowości i kulturze wyznaczonej normami wiecznego ładu moralnego. Innymi słowy, ponad zmienną sferą polityczną istniałaby – używając określenia jednego z polskich autorów katolickich – sfera metapolityczna⁴⁸.

Koncepcja ta brzmi rozsądnie. Czy jednak sfera metapolityczna (oświata, kultura, religia) stanowi przestrzeń, której nie „zakrzyczą” odwieczni oponenty?

Przeciwnicy konserwatywności, zauważa Legutko, przynajmniej od czasów Johna Stuarta Milla głównym przedmiotem troski uczynili właśnie kulturę, edukację i religię, odnosząc w ich eliminowaniu znaczne „sukcesy”. Zachowali jednak przekonanie, że nawet znikome ślady konserwatywności w tej dziedzinie mogą odrodzić jego filary. Postrzeganie konserwatywności jako anachronicznego moralizmu zostaje więc zachowane, co ułatwia zwyciężanie go radykalnym reformizmem – w tym punkcie znajdujemy się już na gruncie pedagogicznym. Jest to moment newralgiczny, tym bardziej że „antykonserwatywni ideolodzy nie potrafią dostrzec nic innego poza zapowiedzią teokracji i inkwizycji. Jak stąd widać, obrona rzeczy wiecznych [w tym odwiecznych wartości w wychowaniu – J.K.] staje się coraz trudniejsza z tego powodu, że przeciwnicy kwestionują nie tylko istnienie owych rzeczy, ile zasadność samego aktu obrony, sprowadzając go do pospolitej działalności politycznej”⁴⁹.

⁴⁶ Tamże.

⁴⁷ Autorytaryzm lub totalitaryzm „najłatwiej rodzi się tam, gdzie wszystkie normy uznaje się za konwencjonalne, relatywne czy arbitralne, a więc tam, gdzie zniknęły bariery stawiane władzy i gdzie dysponuje ona bezkarnością w kreowaniu nowego świata”. Tamże.

⁴⁸ Tamże.

⁴⁹ Tamże.

W drugim rozumieniu konserwatyizmu „rzeczywistość” ogranicza się do świata stworzonego przez człowieka w dłuższym procesie historycznym (kultura z własną tożsamością, faktem cywilizacji zachodniej, narodowych tradycji). Od liberałów i socjalistów różni konserwatystów unikanie takich kategorii, jak „konstruowanie”, „przebudowa” i „redystrybucja”. Fundamentem ludzkiego porządku są autorytety (odrzuć siłę), obyczaje (odrzuć dekrety), religia (jako przeciwieństwo ideologii), więzi duchowe.

Konserwatyści tej orientacji stanowią grupę najliczniejszą i do pewnego stopnia najbardziej typową dla konserwatyizmu w ogóle. Nie tworzą jednak, podobnie zresztą jak inne odmiany, zwartej szkoły skupionej wokół jakiegoś zespołu idei. Łączy ich ogólne przekonanie, że dzieje ludzkie winna cechować ciągłość doświadczenia, a więc zmiany winny być dokonywane z umiarem, a nade wszystko z oddaniem należnego szacunku temu, co zostało już stworzone⁵⁰.

Trzeci rodzaj konserwatyizmu, w ocenie Legutki, jest jego wersją bezmyślną. Zależąc od kontekstu, ma naturalną predyspozycję do popadania w relatywizm. W tym jego pseudowydaniu można by mówić o konserwatywnych komunistach czy konserwatywnych monarchistach w odniesieniu do osób przywykłych do życia w monarchii. Tu mogliby się znaleźć wszyscy, którzy wiązaliby się z istniejącą rzeczywistością wyłącznie z powodu przyzwyczajenia. Konserwatyści generalnie nie wyrażają zgody na tak rozumianą koncepcję partycypacji⁵¹. Wyłonienie tej wersji konserwatyizmu z perspektywy pedagogicznej nie wydaje się istotne.

Idąc śladem Ryszarda Legutki, można powiedzieć, że celem konserwatyizmu, a szczególnie jego pedagogiki, jest obrona konkretnej rzeczywistości przed fikcją socjalizmu czy liberalizmu. Legutko zauważa, że o ile autorytet Johna Locke’a czy Karola Marksa w jakimś zakresie sankcjonuje liberalizm i socjalizm, o tyle konserwatyzm na taki autorytet liczyć nie może. W tym miejscu nie mogę zgodzić się z filozofem, bo nurty te mają swoje kompromitujące historie (m.in. miliony ofiar socjalizmu i komunizmu). Natomiast autorytety konserwatyizmu są liczne, więc rozproszone. I tak „europejskość w ujęciu konserwatywnym” w polemice z proletariackim internacjonalizmem (przykład R. Legutki) powinna dawać konserwatyzmowi przewagę nad socjalizmem czy liberalizmem, bowiem obydwie ideologie cechują się swoistą jednowymiarowością oraz płytkim uniwersalizmem⁵².

⁵⁰ Tamże.

⁵¹ Tamże.

⁵² Tamże. „Nie chodzi tu przy tym wcale o to, iż konserwatyści chcieliby widzieć świat bez socjalistów i liberałów [...]. Idzie raczej o to, iż skoro ktoś przeciwstawia się abstrakcjom, jakie się narzuca społeczeństwu, to będzie tęsknił za takim społeczeństwem, gdzie podobne abstrakcje nie występują” (tamże).

Antysocjalizm i antyliberalizm jako elementy tożsamości pedagogiki konserwatywnej

Obcość socjalizmów (wszelkiej maści) i liberalizmów stanowi naturalny bufor oddzielający od siebie ideologie edukacyjne i pedagogiki budowane z ich udziałem. W tej kwestii najważniejsze jest to, że:

Dzieje społeczeństw widziane przez obie strony przedstawiają się zupełnie inaczej. To, co dla konserwatystów jawi się jako względnie spokojne życie społeczne oparte na harmonijnej współpracy jednostek i grup, dla liberałów i socjalistów będzie stanem permanentnego konfliktu. [...] Dla socjalistów nie ma czasów spokojnych ani ustrojów spokojnych, gdyż zawsze toczy się walka klas, panuje nierówność i dokonuje się wyzysk; podobnie, dla liberałów każda epoka, nawet najwspanialsza, skażona jest łamaniem praw człowieka, autorytaryzmem, hierarchicznością systemu, ograniczeniem wolności⁵³.

Socjaliści i liberałowie odrzucają spokój konserwatywnej egzystencji oraz narzucają konieczność usytuowania życia jednostki w toczącym się konflikcie, twierdzi Legutko. Znajdowanie się poza konfliktem wydaje się socjalistom i liberałom niemożliwe. Tym samym narzucają życiu człowieka „dramatyczność, gorączkowość, stały niepokój, presję moralną i polityczną, a także formułują wobec niego ciągle oskarżenia, postulaty, napomnienia”⁵⁴.

Powyzsze cechy łączą się ze sporami politycznymi lub filozoficznymi, a wszędzie chcą wejść za pośrednictwem zdobytego (wychowanego) dla swych celów człowieka. Pewne kategorie sprawdzają się w tym sporze bezkrytycznie. „Pień kobiet”, o którym pisał John Stuart Mill na początku wieku XIX, jest nadal tym samym „pieńkiem” dla współczesnych liberałów i socjalistów (choć jego rzekome symptomy są nie do porównania). Legutko uważa, że schematy myślenia właściwe dla socjalizmu i liberalizmu są tak mocno wdrukowane w społeczną świadomość, że mówienie o „konserwatywnym spokoju” życia prywatnego i społecznego brzmi nierealnie. Obecnie – twierdzi – mamy do czynienia ze swoistym fenomenem hipokryzji, bowiem żyjąc w epoce największej stabilizacji, jednocześnie obserwujemy w sferze ideologii reaktywację stereotypów kulturowych dla budowania niechęci wobec tradycji kulturowej. Konserwatywna pedagogika, stawiając opór „oświeconemu umysłowi”, wywołuje irytację jego zwolenników. Niemniej oba zjawiska stanowią fakt, którego nie da się unieważnić lub pominąć. Liberalizm i socjalizm są tu bezsilne, ponieważ stają przed problemem własnej rzeczywistości, która jest wątpliwa. Ich zwycięstwo będzie możliwe, pisze Legutko, jeśli wytworzą

⁵³ Tamże.

⁵⁴ Tamże.

własne formy konserwatyzmu – na razie pełnią funkcję anachronicznych, a także destrukcyjnych i aroganckich ideologii⁵⁵.

Misja

Czy misją pedagogiki konserwatywnej winno być dążenie do znalezienia dróg wpływu dla idei konserwatywnych szukających dla siebie miejsca wbrew grupom laicyzującym społeczeństwo, a nawet samo chrześcijaństwo? Celem tej misji – jak proponował Jacek Bartyzel – byłoby umożliwienie trwania tożsamości narodu polskiego, tożsamości o profilu chrześcijańskim. Tym samym pedagogika konserwatywna podejmowałaby misję proponowaną przez Bartyzela: misję przewodnika i przodownika zabiegającego o wytworzenie warunków dla wpływowości i oddziaływania idei konserwatywnych, pozostawiając na drugim planie ewentualną władzę polityczną konserwatystów. Ten prymat pracy wychowawczej względem walki politycznej⁵⁶ jawić się może jako jej misja. Jako taka jest wieloetapowa i zarazem dalekosiężna.

Misja ta winna mieć przestrzenie swego oddziaływania. Pierwszym byłby oczywiście sam człowiek – dbałość o wychowanie rozumiane jako *agos* (uszlachetnienie), zgodnie z koncepcją Stefana Kunowskiego. *Agos* łączy się ze zdobyciem całego zespołu cnót – przewodnictwo w ich świecie można oddać Jackowi Woronieckiemu. Wyposażenie człowieka (u Bartyzela jest to także kandydat na polityka) w cnoty to etap pierwszy (konieczny, lecz niewystarczający) tej misji.

Drugi etap misji pedagogiki konserwatywnej to podnoszenie z ruin kultury wyjąłowanej z wartości (a właściwie kultury wysyconej antywartościami: promocją i preferencjami dla aborcji, eutanazji, chaosu, upadku relacji wspólnotowych, egoizmu etc.). Misję tę mogą pełnić wyposażone w wartości elity – by podnieść kulturę z ruin, trzeba przygotować kadry. Kultura, dotknięta przez erozję i wyjąłowanie, winna rozpocząć swoją pracę od gminy, parafii, szkoły, uniwersytetu. Jest to kierunek działania rozpoczynający tworzenie nowej budowli od podstaw, od fundamentów. Jest to pole działania dla pedagogów społecznych, andragogów, pedagogów twórczości, a także wychowawców najmłodszych dzieci.

Dopiero etap trzeci – osiągnięcie spójnego stanu profilu społeczno-moralno-religijnego wychowanka i takiegoż profilu aksjologicznego kultury – odsłonić może sprawczość misji pedagogiki konserwatywnej niewspieranej projektem politycznym. Czy ta misja wyczerpuje dążenia konserwatystów, którzy godzili się widzieć w konserwatyzmie ruch kulturowy bez większych ambicji politycznych?

⁵⁵ Tamże.

⁵⁶ Szlachta, *Z dziejów polskiego konserwatyzmu*, 217.

Odpowiedź twierdząca sprowadzałaby pedagogikę konserwatywną do nigdy nie kończącej się roli awangardy – marginalizowanej i wyśmiewanej. Awangardy, której ogranicza się prawo do działania, choćby przez oskarżanie o niepodzielanie wartości lewicowych lub liberalnych. Misja pedagogiki konserwatywnej stałaby się misją skazaną na oczywiste zmarginalizowanie w zderzeniu z *homo sovieticus*.

Dlatego konserwatyści obdarzający pedagogikę konserwatywną misją „budowania fundamentów” pod kulturę, która uległa erozji, i pod społeczeństwo, które utraciło tożsamość, nie mogą tracić z pola widzenia aktywności w zakresie polityki oświatowej, polityki kulturalnej, ekonomii edukacji. Pojawia się pytanie o związki pedagogiki i polityki. Jest ono szczególnie ważne po doświadczeniach pedagogiki będącej ekspozyturą władzy politycznej – po pedagogice socjalistycznej, nazistowskiej, faszystowskiej, komunistycznej. Związki te nie są konieczne przy założeniu o istnieniu autentycznej jedności wspólnoty narodowo-państwowej.

Czy jednak po komunizmie (po walkach wewnętrznych), po trwającej i podsyconej polaryzacji społeczeństwa taka wspólnota istnieje? Czy misja pedagogiki konserwatywnej po komunizmie – skierowana na człowieka i kulturę poddaną erozji – może się wypełnić poza obszarem polityki?

Współczesne rozumienie autonomii jednostki zderza się ze społeczno-moralną rolą Kościoła wobec niej i wobec wspólnoty. Teoretycznie rzecz biorąc, waga religii w myśli konserwatywnej jest tak wielka, że pedagogika konserwatywna mogłaby pełnić właśnie tutaj swoją misję, pod jednym wszakże warunkiem: pełnej powszechności Kościoła. Tymczasem wiele mechanizmów w obrębie sfery publicznej osłabia powszechność i rolę Kościoła katolickiego, a nawet zupełnie ją eliminuje, pozostawiając wspólnoty o korzeniach katolickich bez wsparcia płynącego z jego nauki społecznej (uzasadnieniem jest rozdział Kościoła od państwa i odmowa prawa pełnienia funkcji w sferze publicznej przez duchowieństwo). Pozostawia to wspólnoty katolickie w sytuacji swoistego pęknięcia życia na dwa obszary: 1) obszar prywatnego życia duchowego (dla katolika nie istnieje ono bez religii); 2) obszar praktyki życia publicznego oderwany od Kościoła.

Obszary te już w założeniu – co sprawdza się w praktyce – nie powinny mieć punktów stykowych i funkcjonować bez wzajemnego oddziaływania. Sytuacja powyższa pozostawia taką wspólnotę (naród, gminę, wspólnotę zawodową) w chaosie dwoistości życia. Kościół nie wspiera człowieka w decyzjach prywatnych przekładających się na sferę publiczną, nie wspiera także decyzji ze sfery publicznej przekładających się na życie osobiste, nawet tak daleko idących jak te odnoszone do jego biologicznego istnienia (aborcja, eutanazja, kremacja etc.). Stan ten uruchamia samotność jednostki zarówno w sferze życia duchowego, jak i publicznego manifestowania tożsamości. W efekcie rodzi się podwójna moralność: jedna dla

prywatnego życia duchowo-religijnego i jego wybranych wymogów; druga dla praktyki życia publicznego (w tym zawodowego) i jego codzienności. Kolejny krok to eliminacja lub spłytenie życia duchowo-religijnego.

Wbrew pozorom nie jest to sytuacja komfortowa – osłabia profil antropologiczny człowieka; czyni go samotnym w obu tych sferach, a poprzez to słabym, chwiejnym w swych postawach, niezdecydowanym; uruchamia dwulicowość pojawiającą się pod postacią poprawności ideologicznej – w człowieku budzi się przymus postępowania „jak wszyscy”. By chronić i ocalić słabą jednostkę „poprawną ideologicznie” i Kościół, który abdykował ze sfery publicznej, konserwatyści spod znaku Bartyzela rezygnują z polityki (władzy w tej sferze) na rzecz wpływów w kulturze (zdobycia dominacji kulturalnej)⁵⁷. W rezultacie nie mają ani jednego, ani drugiego, bowiem obecność w kulturze (także w nauce) jest blokowana przez polityczne wpływy aktywnego *homo sovieticus*.

W opisanej sytuacji mechanizmów obecnych w polskiej przestrzeni społecznej i kulturowej trzy dekady po komunizmie o korzeniach MELS-u (Marksa, Engelsa, Lenina, Stalina), ze znaczącym zaangażowaniem w budowanie kolejnego socjalizmu zakorzenionego w wizji Antonia Gramsciego, frankfurtczyków czy Altiera Spinello (Manifest z Ventotene) – awangardowy konserwatyzm pedagogów nie będzie w stanie zrealizować zarysowanej przez Bartyzela misji. Szybkość zmian – jako stały element rewolucyjnej praktyki – tworzy skuteczną blokadę budowania trwałych fundamentów. Jednym słowem: pedagogika konserwatywna może działać w skolonizowanej przestrzeni publicznej (skolonizowanej dyscyplinie naukowej) jedynie jako awangarda – obśmiewana i marginalizowana. Bartyzel zapomniał o znacznym zakorzenieniu *homo sovieticus* w polskim społeczeństwie, o utraconej umiejętności życia w spluralizowanej ideowo wspólnotcie.

Odnosnie do alternatywy: odrodzenia konserwatyizmu jako ruchu kulturowego i umysłowego czy projektu politycznego, Bogdan Szlachta zadaje wiele pytań; dostrzega złożoność sytuacji⁵⁸. I chociaż pierwsza propozycja (z nurtu Jacka Bartyzela) czyniłaby edukację, a z nią pedagogikę, „głównym rozgrywającym” w sferze publicznej, w powrocie do tradycji i kultury wysokiej, to ucieczka od realizacji pedagogiki konserwatywnej, wspartej projektem politycznym konserwatywnych polityków, czyni tę misję krótkotrwałą i skazaną na niepowodzenie. Czy równoległa realizacja obu projektów, przynajmniej w okresie stopniowego wygaszania *homo sovieticus*, nie jest nadzieją na powodzenie misji?

⁵⁷ Tamże.

⁵⁸ Tamże, 232.

Podsumowanie

W przemówieniu na otwarciu roku akademickiego 2023/2024 JM Rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego prof. Jacek Popiel wezwał do zaprzestania ideologicznej polaryzacji polskiego społeczeństwa i misję w tej kwestii powierzył między innymi środowisku akademickiemu. Stwierdził, że dzisiaj

kluczowym sposobem budowania poparcia w gronie elektoratu jest podsycanie podziałów społecznych i politycznych, zarówno w kwestiach dotyczących spraw wewnętrznych, jak i polityki międzynarodowej. Nie można milczeć wobec tego, co się dzieje. Ze środowiska akademickiego musi wybrzmieć wołanie o opamiętanie⁵⁹.

Dalej Rektor UJ odniósł się do sporów o historię i jej zakłamywanie; upomniał się o rzetelność, o prawdę i obiektywizm w ocenie faktów historycznych. Za obszar szczególnej troski uznał prawdę o polskiej historii ostatnich 30 lat, tej po roku 1989. Powiedział: „Jeśli nasze środowisko nie włączy się w te spory, przedstawiając w oparciu o rzetelne materiały rzeczywisty przebieg wydarzeń, to będziemy współwinni – wydawałoby się, już minionego – zjawiska fałszowania historii”⁶⁰.

Czy wołanie Rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego znajdzie autentyczne zrozumienie w społeczności wychowanej na lewicowych i liberalnych koncepcjach? Głos ten jest wyrazem nie tylko mądrości humanisty i patriotyzmu, stanowi też społeczne uzasadnienie potrzeby wydobycia i zrekonstruowania pedagogiki konserwatywnej. Uzasadnia bowiem potrzebę wychowania zachowującego tożsamość, czyli wychowania konserwatywnego. W sytuacji polityczno-kulturowej polaryzacji, drastycznego pęknięcia tożsamościowego wśród Polaków, wychowanie według reguł pedagogiki konserwatywnej jest czynnikiem niezbędnym, by pomóc uswiadomić akademickim gremiom pedagogów konieczność wyjścia poza i ponad „jedynie słuszne” opcje interpretacji świata odziedziczone po PRL-u.

Powyższe „przyzwyczajenia” mają swoje skutki w nauce: w tendencyjności ocen oraz pomijaniu faktów i źródeł (w braku obiektywizmu); w opresjonowaniu Kościoła katolickiego i jego kapłanów – z przekreśleniem jego wkładu w walkę o wolność Polaków i wszelkie prawa człowieka; w przekreśleniu pamięci o ofiarach zbrodni popełnianych przez kolejne socjalizmy (czerwony, brunatny...) na duchowieństwie i na narodzie polskim. Sprzyja temu abdykacja Kościoła i opuszczenie sfery publicznej, „schowanie się” przed opresją i żałosność „przypodobania się”. W nauce skutkuje to lekceważeniem spuścizny intelektualnej Kościoła ukazującej i uzasadniającej konieczność ochrony godności, wolności, podmiotowości, potrzeby ludzkiej i polskiej solidarności dla potencjalnego rozwoju każdej osoby.

⁵⁹ „Przemówienie rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego prof. Jacka Popiela wygłoszone 1 października 2023, podczas inauguracji roku akademickiego 2023/2024”. *Alma Mater* 245 (2023): 7.

⁶⁰ Tamże.

Streszczenie

Celem artykułu jest rekonstrukcja wybranych wątków pedagogiki konserwatywnej w zakresie jej korzeni, tożsamości oraz misji, jaką mogłaby pełnić. W kwestii korzeni (źródła) – zgodnie z założeniem wielu jej przedstawicieli mówiących, że pedagogika konserwatywna bez religii nie istnieje – wskazywane są jej związki z katolicyzmem. Odniesienia do tożsamości wiążą się z przyjmowanym rozumieniem konserwatyzmu – wobec tego koncepcje wychowania składające się na pedagogikę konserwatywną i przez nią reprezentowane są różnorodne. Wspólny im jest antysocjalizm i antyliberalizm. W wychowaniu społecznym, wychodząc od założenia, że społeczeństwo jest rozumne i ma wolę (co uznawał m.in. R. Scruton), pedagogika konserwatywna ma możliwość podjęcia misji budowania społeczno-kulturowej tożsamości narodu. Czy skolonizowana przez jedną z ideologii edukacyjnych pedagogika zdoła uwolnić swoją konserwatywną odmianę, by ta – bez wsparcia projektem politycznym – mogła zaistnieć na rynku pedagogicznym? Czy *homo sovieticus* nie zagrozi tej misji? Doświadczanie go w przestrzeni publicznej niestety niweluje tę misję na rzecz totalnych rozwiązań, pomijając potrzebę odbudowy pękniętej tożsamości narodu polskiego i podupadłej kultury.

Słowa kluczowe: pedagogika konserwatywna, źródła pedagogiki, tożsamość, misja pedagogiki

Bibliografia

- Babicki, Zbigniew, Kostkiewicz, Janina, Kucharczyk, Grzegorz, Śliwerski, Bogusław. *Jadwiga z Działyńskich Zamoyska (1831–1923) – działaczka społeczno-religijna*. Kraków: Impuls, 2023.
- Bartyzel, Jacek. „Konserwatyzm”. W: *Powszechna encyklopedia filozofii*, tom 5, 804–811. Lublin: PTTA, 2004.
- Bouzyk, Maria M., Chrobak, Stanisław. „Problem teocentrycznej antropologii w filozoficznej myśli Andrzeja Maryniarczyka SDB, jako przyczynek do identyfikacji współczesnego nurtu konserwatyzmu w polskiej pedagogice”. *Polska Myśl Pedagogiczna* 8 (2022): 103–127.
- Buszczyński, Stefan. *Obrona sponiewieranego narodu*. Tomy I–IV, wyd. II. Kraków: Nakładem komitetu, 1894.
- Delsol, Chantal. *Czas wyrzeczenia*, tłum. Grażyna Majcher. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 2020.
- Jagielska, Dominika, Kostkiewicz, Janina. *Pedagogika humanizmu społecznego Andrzeja Niesiołowskiego*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2015.
- Kalinka, Walerian. *Męczeństwo św. Stanisława i jego znaczenie w dziejach narodu*. Kraków: W.L. Anczyc, 1879.
- Kalinka, Walerian. *Najświętsza Maryja Pana w Gietrzwałdzie*. Kraków: Drukarnia Kazneckiego, 1879.
- Kosiakiewicz, Wincenty. *Katolicyzm a konserwatyzm*. Warszawa: Skład główny u Gebethnera i Wolffa, 1914. Seria „Biblioteka Konserwatysty nr 4”.
- Kostkiewicz, Janina. „Edukacja, która ocala i tworzy: pozostał już tylko awangardowy konserwatyzm”. *Polska Myśl Pedagogiczna* 8 (2022): 61–78.
- Kostkiewicz, Janina. „Wprowadzenie: Zarys pedagogiki ogólnej Andrzeja Niesiołowskiego – o koncepcji i jej rękopisie powstałym w niemieckich oflagach”, 13–71. W: Andrzej Niesiołowski, *Zarys pedagogiki ogólnej. Rękopisy z oflagu*. Odczytanie i opracowanie Janina Kostkiewicz. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2017.

- Kostkiewicz, Janina. *Wychowanie do wolności wyboru. Ponadczasowy wymiar pedagogiki Fryderyka Wilhelma Foerстера*, wyd. II zmienione i poszerzone. Kraków: Impuls, 2008.
- Król, Marcin. „Polska myśl konserwatywna 1918–1939”. W: *Konserwatyści polscy 1918–1939. Wybór pism*. Wprowadzenie i redakcja naukowa Marcin Król. Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, 2014.
- Król, Marcin. „Przedmowa: Polska myśl konserwatywna”. W: *Stażnicy. Antologia myśli społecznej i politycznej konserwatystów krakowskich*. Wybór tekstów, przedmowa i przypisy Marcin Król. Warszawa: PAX, 1982.
- Legutko, Ryszard. *Trzy konserwatyzy*, <https://www.omp.org.pl/arttykul.php?artykul=31> [dostęp: 16.03.2022].
- Maier, Alexander. „Die ‚Entdeckung‘ der Jugend durch die Pädagogik Friedrich Wilhelm Foersters im Spannungsfeld von natürlicher Kraft und christlicher Idealität”. *Historia scholastica* 1 (2022): 101–126.
- Nowak, Mariusz. *Umiarkowany konserwatysta wobec XIX-wiecznych przemian socjopolitycznych w Europie Zachodniej w świetle piśmiennictwa Henryka Lisickiego*. Kielce: Wydawnictwo Uniwersytetu Jana Kochanowskiego, 2022.
- „Przemówienie rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego prof. Jacka Popiela wygłoszone 1 października 2023, podczas inauguracji roku akademickiego 2023/2024”. *Alma Mater* 245 (2023): 5–7.
- Rojek, Paweł. *Awangardowy konserwatyzm. Idea polska w późnej nowoczesności*. Kraków: Ośrodek Myśli Politycznej, 2016.
- Stażnicy. Antologia myśli społecznej i politycznej konserwatystów krakowskich*. Wybór tekstów, przedmowa i przypisy Marcin Król. Warszawa: PAX, 1982.
- Szlachta, Bogdan. *Z dziejów polskiego konserwatyzmu*. Kraków: Wydawnictwo DANTE s.c., 2000.
- Warpechowski, Zbigniew. *Statecznik*. Lublin: Labirynt 2 – Wydawnictwo L-Print, 2004.
- Włodarczyk, Rafał. „Kolonizacje. Pedagogika krytyczna w okresie transformacji ustrojowej w Polsce (część pierwsza)”. *Przegląd Pedagogiczny* 1 (2021): 9–41.
- Zamoyska, Jadwiga [Zakład Kórnicki]. *O wychowaniu*. Poznań: Nakładem Biblioteki Kórnickiej, 1937.